



BORYS TYNKA

ODESSA 2 MAJA 2014

KRWAWY ŚLAD „ROSYJSKIEJ WIOSNY”

e-bookowo.pl
wydawnictwo internetowe

Borys Tynka

Odessa 2 maja 2014

Krwawy ślad „rosyjskiej wiosny”

© Copyright by Borys Tynka & e-bookowo Korekta: Marta Bluszcz
Tłumaczenia tekstów z jęz. ukraińskiego i rosyjskiego: Borys Tynka

Skład: Katarzyna Krzan

Projekt okładki: Łukasz Nadolny (Agencja StudioGrafiki.net)
Zdjęcie na okładce: Oleg Kutskiy

ISBN e-book: 978-83-8166-413-4

ISBN druk: 978-83-8166-414-1

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo www.e-bookowo.pl
Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości bez zgody wydawcy
zabronione.

Wydanie I 2024

Podziękowania

Wyrażam ogromną wdzięczność wszystkim osobom, które pomogły mi w pracy nad książką. W pierwszej kolejności chciałbym podziękować Ukraińcom i mieszkańcom Odessy, którzy zainspirowali mnie do jej napisania. Dziękuję wszystkim tym, którzy wyrazili zgodę na rozmowę ze mną na ten bardzo trudny i wrażliwy temat, a w szczególności ekspertom *Grupy 2 maja*, którzy zgodzili się podzielić swoją niebywałą wiedzą. Dziękuję za okazaną sympatię, a także za poświęcenie swojego wolnego czasu w trudnych dla Was chwilach, za cenne wskazówki i informacje, za cierpliwość i wytrzymałość.

Dziękuję Julii Gorodetskiej, Olenie Krushynskiej, Olegowi Kutskiemu, Borisowi Bukhmanowi, Ivanowi Strakhovowi, Petro Obukhowowi za udostępnione zdjęcia.

Od autora

Według wielu osób tragiczne wydarzenia w Odessie, które miały miejsce 2 maja 2014 roku, rozpoczęły prawdziwą wojnę Ukrainy z Rosją. Do 2 maja obserwowaliśmy kilka epizodów tej wojny. Pierwszym z nich była inwazja regularnych rosyjskich sił na należący do Ukrainy Półwysep Krymski, która w konsekwencji doprowadziła do przejścia ukraińskich jednostek wojskowych i instytucji państwowych oraz nielegalnej aneksji Krymu. Na początku kwietnia 2014 roku doszło do zajęcia przez zbrojną grupę pod dowództwem oficera rosyjskiego wywiadu Igora Girkina, pseudonim Strielkow miasta Słowiańsk i proklamowania Donieckiej Republiki Ludowej. Od połowy kwietnia rozpoczęły się walki między jednostkami Girkina a armią ukraińską. Potem były walki w Donbasie, bitwa o Mariupol...

2 maja w Odessie doszło do tragedii, która udaremniła wszelkie próby pokojowego rozwiązania konfliktu i doprowadziła w rezultacie do obecnej, najbardziej krwawej i brutalnej fazy wojny, która rozpoczęła się 24 lutego 2022 roku.

Napięcia, które na skutek wrogich działań ze strony Federacji Rosyjskiej doprowadziły do zbrojnego konfliktu pomiędzy Rosją a Ukrainą, były zauważalne od kilkunastu lat. Warunki do ich powstania – i w ostateczności do napaści zbrojnej Rosji na Ukrainę 24 lutego 2022 roku – miały swoje podstawy w niebezpiecznym rozumieniu przez rosyjskie społeczeństwo pojęcia *rosyjski świat*. Miało ono cel czysto propagandowy, jednak coraz częściej i z większą siłą stawało się prowokacyjne.

Rosja do wojny z Ukrainą przygotowywała się bardzo długo, zwiększając zależność gospodarczą i gazową Ukrainy, aktywnie faszując agresywną propagandą zarówno Rosjan, jak i Ukraińców. Rosyjscy zakamuflowani *agenci wpływów* bez przeszkód działali na terytorium Ukrainy, wchodząc bezpośrednio do świata ukraińskiej polityki wewnętrznej. Bez przeszkód działali w mediach, armii, mieli wpływ na kształtowanie klimatu politycznego. Lobbowali w różnych sferach ukraińskiej gospodarki, z widocznym skutkiem pozbawiając Ukrainę ekonomicznej niezależności.

Przez lata Rosja starała się doprowadzić do sytuacji, w której Europa stałaby się całkowicie uzależniona od rosyjskich zasobów mineralnych, co stworzyłoby warunki pozwalające narzucić jej swój dyktat, odciągając tym samym Ukrainę od krajów Europy Zachodniej, uniemożliwiając jej równocześnie obronę swojej niepodległości. Energetyczna niezależność oznaczała polityczną suwerenność, a tego Federacja Rosyjska chciała uniknąć. Rosja potrzebowała również ogromnych funduszy, aby móc stworzyć potężne siły zbrojne niezbędne do zdobycia sąsiedniego kraju i utrzymania go w sferze swoich wpływów.

Przy użyciu kłamstw i dezinformacji prezydent Rosji Władimir Putin i jego współpracownicy przez kilkanaście lat na potrzeby przekonania rosyjskiego społeczeństwa budowali uzasadnienie dla inwazji na Ukrainę, nie mogąc zaakceptować jej wolnościowych przekonań. Po rozpoczęciu pełnowymiarowej wojny Putin podał kilka powodów, dla których Rosja rzekomo stanęła przed tak trudnym wyborem. Według niego ukraińscy przywódcy, w tym demokratycznie wybrany prezydent Wołodymyr Zełenski, to gang neonazistów i narkomanów, który przetrzymuje obywateli Ukrainy jako zakładników, dlatego niezbędna jest demilitaryzacja kraju. Społeczeństwo rosyjskie, karmione brutalną w swoim wyrazie propagandą, dowiedziało się, że *specjalna wojenna operacja* ma uniemożliwić Ukrainie przystąpienie do Sojuszu Północnoatlantyckiego, który to Rosja postrzegała jako egzystencjalne zagrożenie. Rozpoczęcie zbrojnej interwencji usprawiedliwiane było również chęcią powstrzymania rzekomego ludobójstwa osób rosyjskojęzycznych na terenie Wschodniej Ukrainy.

Powyższe stwierdzenia są oczywiście niedorzeczne i absurdalne. Władimir Putin spędził całe lata na tworzeniu teoretycznych podstaw inwazji. W ciągu ostatnich dwóch dekad rosyjska retoryka – język, jakim posługiwały się rosyjskie władze wobec Ukrainy – uległa zdecydowanej zmianie, przechodząc dosyć płynnie od prób nawiązania strategicznego partnerstwa z Kijowem do delegitymizacji legalnego ukraińskiego rządu. Kreml wysunął w tym celu bezpodstawne oskarżenia o krwawe zbrodnie kijowskiej władzy, odradzanie się faszyzmu, a winą za eskalację przemocy na Ukrainie obarczył kraje Europy Zachodniej i ukraińskich neonazistów.

Argumenty Putina opowiadające się za inwazją na Ukrainę sięgają 2008 roku i już wtedy w umysłach światowych przywódców powinien głośno wybrzmieć sygnał alarmowy. Od kilkunastu lat Rosja powinna być postrzegana jako poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa Ukrainy, ale także dla bezpieczeństwa całego świata. 11 września 2008 roku rosyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłosiło, że Ukraina podjęła wielokrotne próby heroizacji współpracowników faszyzmu, a także dopuszcza się naruszeń praw rosyjskojęzycznej ludności Ukrainy i wypiera język rosyjski z życia publicznego, nauki, edukacji, kultury i mediów. Podobne oskarżenia pojawiły się na krótko przed atakiem wojsk rosyjskich na Gruzję w 2008 roku i powinny stanowić dla wszystkich ostrzeżenie. Nie miały oczywiście nic wspólnego z rzeczywistością i służyły jedynie jako rekwizyt wewnętrznej kampanii dezinformacyjnej. Ich powtarzanie przez rosyjskie władze mogło z ogromnym prawdopodobieństwem zwiastować przyszlą rosyjską agresję i inwazję na kraje sąsiednie. Język jako środek komunikacji stał się powodem wzniesienia konfliktu i agresywnej konfrontacji.

Putin zmusił społeczeństwo rosyjskie do bacznej obserwacji zasad, poglądów i przekonań rządzących współczesną Ukrainą. Naród rosyjski, trzeba to podkreślić z całą stanowczością, od wieków prowadził agresywną politykę wobec narodu ukraińskiego i ponosi winę za obecną wojnę oraz wszystkie poprzednie, jednak to właśnie Rosjanie zostali zachęcani do odbierania Ukraińców jako

ludzi, którzy sięją wrogość i nienawiść wśród ludów słowiańskich. Kreml niezwykle aktywnie promował temat zbiorowej odpowiedzialności Ukraińców za obecne kłopoty Rosji, choć oczywistym było, że jest zupełnie inaczej.

Rosja przygotowała odpowiednio wcześniej podstawy do okupacji Ukrainy również na polu informacyjnym. Komponent ideologiczny był dla Kremla niezwykle ważny i należało starannie o niego zadbać. Zjednoczenie przestrzeni poradzieckiej stało się dla rosyjskich władz celem priorytetowym. Aby ten cel zrealizować, wykorzystano nie tylko media, ale także kino, książki i inne platformy związane z przekazywaniem informacji. Promowanie własnej narracji stało się nadrzędnym kierunkiem polityki zewnętrznej.

Propaganda rosyjska, wykorzystując ideologię sowiecką i sowieckie techniki agitacyjne, starała się obalić fakt upadku Związku Radzieckiego, a także scalić dziedzictwo sowieckie na płaszczyźnie historycznej. Narracja ta skierowana była zarówno do społeczeństwa rosyjskiego, aby uzasadnić agresję na pełną skalę, jak i do pewnej części ukraińskiej społeczności, która miała opowiedzieć się w przyszłości po stronie okupantów. Falszywe oświadczenia Putina zostały wykorzystane jako element kampanii mającej na celu zaprzeczenie ukraińskiej niepodległości i odebranie państwu ukraińskiemu prawa do istnienia.

Propaganda Kremla starannie ukrywała dążenia Rosji do ponownej kolonizacji Ukrainy, usiłowała również ukryć fakt jej przesiąknięcia imperialistycznymi tendencjami. Ukraina od wielu stuleci istniała jako odrębna kulturalna i narodowa wspólnota, a podejmowane przez Putina próby asymilacji Ukrainy z kulturą rosyjską przy użyciu przemocy stawały się szczególnie potworne w kontekście historycznych prześladowań Ukraińców w czasach Związku Radzieckiego. Prostim tego przykładem mogą być czasy stalinowskie, podczas których ponad trzy miliony Ukraińców zginęło w wyniku Wielkiego Głodu – sztucznie zorganizowanego przez władze radzieckie niedoboru żywności – w okresie, w którym życie całej ludności Ukrainy uznano za mniej ważne od realizacji pięcioletniego planu rozwoju gospodarczego.

Prezydent Rosji bardzo często odwoływał się do własnej wizji historii, twierdząc, że Ukraina faktycznie nigdy nie istniała, przez wieki będąc tworem powołanym przez Rosję na rosyjskiej ziemi. Rosjanie i Ukraińcy według Putina stanowili jeden naród, a prawdziwa suwerenność Ukrainy była możliwa jedynie przy współpracy z bratnią Rosją. Podkreślał on także, że Ukraina jest integralną częścią historii, kultury i przestrzeni duchowej Rosji. Mit ten był kultywowany przez Kreml wcześniej na wielu innych płaszczyznach. Rosja starała się podkreślać go na poziomie społeczności lokalnych i poszczególnych regionów. Tworzenie sztucznych tożsamości regionalnych pomogło jej podzielić Ukrainę i stworzyć wymaginowane, udawane konflikty, których przykładem może być konflikt na Donbasie.

Wojna informacyjna prowadzona była na terytorium Ukrainy od czasu dojścia Putina do władzy. Rosja różnymi sposobami podkreślała sowiecką przeszłość Ukrainy poprzez ogromne wsparcie informacyjne w prorosyjskich

mediach. Kluczową zaletą propagandy był szeroki zakres zastosowań narzędzi informacyjnych. Jej metody i środki ograniczały się jedynie do wyobraźni wykonawców, przez co mieli oni do dyspozycji swoistą *carte blanche*. Nachalna, kłamliwa i agresywna rosyjska propaganda podważała zaufanie do władzy centralnej w Ukrainie i mobilizowała sowiecką tożsamość w obliczu domniemanego faszystowskiego niebezpieczeństwa. Rosja stworzyła zamknięte pole informacyjne i komunikacyjne, które tworzyło przestrzeń dla rozpowszechniania idei *rosyjskiego świata*.

W serialach i filmach o II wojnie światowej zaczęły pojawiać się brutalne obrazy pozwalające na tworzenie ideologii korzystnych dla Rosji, która rozpoczęła spekulacje na temat historii, a Putin, chcąc usprawiedliwić ideologicznie podstawę do aneksji Krymu, podkreślał wyjątkową wartość Chersonesu, porównując go do Wzgórza Świątynnego w Jerozolimie. Zakłamywanie historii Ukrainy miało służyć pojawieniu się licznych linii podziału w ukraińskim społeczeństwie. Zawłaszczanie wyobrażeń historycznych i tworzenie własnej historycznej narracji stało się orężem w rękach ideologów *rosyjskiego świata*.

Według Putina społeczeństwo ukraińskie należało do tegoż właśnie *rosyjskiego świata*, co miało usprawiedliwić atak na Ukrainę, kwalifikując go jako jej wyzwolenie. Kreml wyznaczył siebie na obrońcę Ukrainy i bezsprzecznie wszystkiego, co jego zdaniem związane było z rosyjską kulturą.

Rosyjskie mity propagandowe nie zadziałały tak, jak spodziewali się ich twórcy i propagatorzy. 24 lutego 2022 roku nikt nie witał okupantów z kwiatami. Armia ukraińska utrzymała swoje pozycje i uzyskała poparcie całego świata, zarówno materialne, jak i to po stokroć ważniejsze – moralne. Władimir Putin zdecydowanie się przeliczył, choć machina propagandowa przedstawiała w dalszym ciągu alternatywną rzeczywistość, w której ludność kontrolowanych przez Rosję regionów Ukrainy z zadowoleniem i szczęściem przyjmowała rosyjską władzę.

Rosyjscy propagandyści używali wyrażen mających na celu odczłowieczenie Ukraińców, porównując ich do robaków, które powinny zostać usunięte, w tym przypadku za pomocą *specjalnej wojskowej operacji*. W swoich fałszywych oświadczeniach opisywali zajęcie przez Rosję terytorium Ukrainy jako jej powrót do ziem rosyjskich i ich dodatkowe wzmocnienie.

„Nam będzie bardzo łatwo zabijać Rosjan, a Rosjanom łatwo będzie zabijać nas! Mam na myśli techniczną stronę naszej śmierci. Mówimy tym samym językiem i będziemy doskonale rozumieć nasze rozmowy przez radiostacje. Nasze armie są w rzeczywistości uzbrojone w tą samą broń i amunicję. Wszyscy uczyliśmy się walczyć na podstawie tych samych regulaminów. Mapy, dokumentacja, instrukcje itp. – wszystko to będzie praktycznie w tym samym języku. Łatwo będzie nam przesłuchiwać i torturować rosyjskich jeńców wojennych, a im naszych! Znamy teren, na którym będziemy się zabijać. W ciemności, przy słabej koordynacji między jednostkami czynnik językowy i podobieństwo munduru

i uzbrojenia doprowadzą do zamieszania i łatwo będzie zabijać zarówno naszych, jak i Rosjan. Doświadczenie Czeczenii już to pokazało. W walkach ulicznych, chwytając się w zwarcie i wyrывая sobie gardła zębami, będziemy w czasie walki krzyzczeć tak samo: „Kurwa mać!”, a umierając, będziemy tak samo wzywać mamę! Nasze zespoły pogrzebowe będą bardzo podobne do siebie. Nazwiska poległych będą w tym samym języku. Wszędzie będą nasze groby.

Przypomnę sobie moją służbę w jednostkach specjalnych w ZSRR (pod Moskwą od 1989 do 1991 roku) i poproszę, aby mi dano do ręki karabin maszynowy, abym mógł w wieku 43 lat bronić swojej Ukrainy przed okupantami z Rosji! Jednocześnie zdaję sobie sprawę, że mogę zobaczyć facetów, z którymi służyłem lub z którymi latem jeździłem na wycieczki i piłem wino nad brzegiem morza...

Rosjanie, będę bronić przed wami domu Puszkina w Odessie! Rosjanie, będę bronić przed wami mieszkania Bunina, Pałacu Tołstoja i Woroncowa, schodów Potiomkinowskich i pomnika Katarzyny!!! Będę bronić grobów moich dwóch dziadków – weteranów wojennych (marynarza Floty Czarnomorskiej i bohatera bitwy pod Stalingradem). Będę bronić mojej babci – weterana wojennego, mojej rosyjskiej żony Swietłany Iwanowej, trójki dzieci i matki z ojcem!!! Ponieważ kocham to wszystko!!! Ponieważ to moja ojczyzna!!! Będę ją chronić!!! Puszkina, Woroncowa, Gorkiego, Szewczenki, Bunina, Bułhakowa... będę ich chronić przed wami!!! Umysł nie może tego ogarnąć!!!

Wojownikiem już oczywiście żadnym nie jestem. Ja, podobnie jak inni ukraińscy mężczyźni, zostanę przywieziony w cynkowej trumnie i zakopany w Odessie. Nie odwiedzę Kamczatki, o której marzyłem od dzieciństwa... Nie będę na ślubie moich dwóch rocznych księżniczek ani na ślubie syna Antona. Nie pochowam moich rodziców...

Ale będę bronił mojej ojczyzny – Ukrainy i będę przeklinał was po rosyjsku! Bo nie zdążę już dobrze nauczyć się ukraińskiego – zabije mnie rosyjski żołnierz...

Rosjanie, pomyślcie, czy chcecie tak łatwo zabijać Ukraińców i z patriotyczną rozkoszą grzebać swoich i naszych chłopców w masowych grobach ich dziadków???

1 marca 2014 roku post takiej treści umieścił na jednym z portali społecznościowych mój odeski przyjaciel Aleksander Babicz. W dniu, w którym samozwańczy premier Republiki Autonomicznej Krymu, Serhij Aksionow, zwrócił się z prośbą do rosyjskiego prezydenta Władimira Putina o „(...) zapewnienie spokoju i bezpieczeństwa mieszkańcom Krymu”. Dwa miesiące przed wydarzeniami 2 maja...

2 maja w Odessie padło bardzo ważne pytanie: „Czy gotów jesteś umrzeć za Ukrainę?”. Na ulicach nadmorskiego miasta odbyło się wówczas swoiste referendum – niestety, tragiczne w swoich skutkach, dające jednak wynik, który prawdopodobnie uratował wtedy cały kraj.

Przeglądając materiały wideo udostępnione przez świadków wydarzeń z dnia 2 maja 2014 roku w Odessie, w pamięci utkwił mi obraz mężczyzny, który w godzinach wieczornych zrozpaczonym głosem pyta ludzi zgromadzonych na Kulikowym Polu: „Co wy narobiliście? Chłopcy, co wy narobiliście?”. Pytanie pojawiło się niespełna godzinę po ogromnej tragedii, w której zginęło kilkadziesiąt osób. Trudnych pytań pojawiło się później znacznie więcej, a konsekwencje tych wydarzeń odczuwalne są do dzisiaj.

Co naprawdę wydarzyło się w Odessie 2 maja 2014 roku? Czy dziesięć lat temu mieszkańcy Odessy zapobiegli wdrożeniu w życie donieckiego i ługańskiego scenariusza, który zakończył się wojną na wschodzie Ukrainy? Czy niewinne rzekomo osoby, które ukryły się w budynku Związków Zawodowych na Kulikowym Polu zostały spalone żywcem przez rozwścieczony tłum? Czy należy traktować te osoby jako zdrajców Ukrainy, separatystów i kolaborantów? Jak interpretować działania tych, którzy z dachu budynku Związków Zawodowych rzucali butelki z substancją zapalającą w kierunku proukraińskich aktywistów? Czy 2 maja 2014 roku na ulicach Odessy toczyła się wojna? Kto wydał rozkaz, aby 3 maja wysprzątać Plac Grecki, a tym samym usunąć wszelkie dowody, które mogłyby pomóc w toczącym się śledztwie? Dlaczego do budynku Związków Zawodowych mogły wchodzić postronne osoby przez kolejne tygodnie po pożarze? Z jakiego powodu w centrum miasta pojawił się samochód, za kierownicą którego siedział Witalij Budko, przezwisko Bosman, który z broni palnej oddał kilkanaście strzałów w kierunku proukraińskich aktywistów? Ilu jeszcze strzelców znajdowało się w centrum miasta? Dlaczego w budynku Związków Zawodowych nie było wody? Dlaczego pierwszy wóz strażacki przyjechał na Kulikowe Pole po upływie kilkudziesięciu minut od wezwania? Dlaczego postępowanie milicji tego dnia wzbudza tak ogromne wątpliwości?

Zachowania prorosyjskich aktywistów, które w istocie stało się pożegnaniem akcentem dogorywającej *rosyjskiej wiosny*, nie da się wytłumaczyć z punktu widzenia logiki i zdrowego rozsądku. Obserwatorzy wydarzeń sprzed dziesięciu lat do dzisiaj zastanawiają się nad możliwą prowokacją, która mogła być wówczas niezbędna dla osiągnięcia ukrytych celów przez pewne siły polityczne. W gronie obserwatorów znalazłem się również ja.

Oscar Wilde w swoim eseju *The Critic as Artist* zauważył, że jedynym obowiązkiem, jaki mamy wobec historii, to opowiedzieć ją na nowo. Książka ta nie jest dziennikarskim śledztwem, lecz dokumentem. Pracując nad nią, korzystałem z materiałów, którymi oficjalnie podzielili się eksperci badający tragiczne wydarzenia z 2 maja 2014 roku. Zapoznałem się z setkami artykułów prasowych oraz dziesiątkami dokumentów oficjalnie dostępnych na publicznych stronach internetowych. Obejrzałem kilkadziesiąt godzin filmów, konferencji prasowych i tysiące zdjęć z tego dnia. Rozmawiałem z naocznymi świadkami tamtych wydarzeń.

Książka ta z pewnością nie jest w stanie odpowiedzieć na wszystkie zadane wcześniej pytania. Nie jest również próbą usprawiedliwienia działań uczestników tragicznych wydarzeń. Jej głównym celem jest przedstawienie tła i chronologii dramatycznych chwil, a także obalenie mitów szerzących się za pomocą

kłamliwej rosyjskiej propagandy. Powinna sprowokować do myślenia, powinna również dać pole do dyskusji, w celu uniknięcia błędnych zamysłów ideowych.

Wiele pytań i tak pozostanie bez odpowiedzi, a walka tożsamości rosyjskiej i ukraińskiej będzie zapewne trwała jeszcze przez długie lata. Dzień 2 maja 2014 roku w Odessie obfitował w splot wydarzeń ściśle ze sobą powiązanych, bardzo często w sposób nieoczywisty, czasem przypadkowy i niekontrolowany. Przyniosły one wynik, którego z pewnością nikt nie oczekiwał. 2 maja 2014 roku w Odessie zginęło 46 osób, dwie kolejne osoby zmarły kilka dni później w szpitalu. Kilka miesięcy wcześniej Federacja Rosyjska dokonała nielegalnej aneksji Krymu. Chronologia Majdanu pozwala zrozumieć tragedię ukraińskiego narodu, jednak należy pamiętać, że walka Ukraińców o utrzymanie niepodległości trwała już wcześniej. Wojna, która toczy się obecnie, jest ostatnią wojną o wolność, niepodległość i suwerenność Ukrainy.

Majdan

Przysięga pracownika organów spraw wewnętrznych Ukrainy zatwierdzona przez Radę Najwyższą 28 grudnia 1991 roku:

„Ja (nazwisko, imię, imię po ojcu), wstępując do służby w organach spraw wewnętrznych Ukrainy, składam przysięgę i uroczyście przysięgam zawsze pozostać wiernym narodowi Ukrainy, ściśle przestrzegać jej konstytucji i obowiązującego prawa, być humanitarnym, uczciwym, sumiennym i zdyscyplinowanym pracownikiem, chronić tajemnicę państwową i służbową.

Przysięgam z wysoką odpowiedzialnością wypełniać swoje obowiązki służbowe, wymagania statutów i rozkazów, stale doskonalić umiejętności zawodowe i podnosić poziom kultury, w każdy możliwy sposób przyczyniać się do wzmocnienia autorytetu organów spraw wewnętrznych.

Przysięgam odważnie i stanowczo, nie szczędząc swojej siły i życia, walczyć z przestępczością, chronić życie, zdrowie, prawa i wolności obywateli, ustrój państwowy i porządek publiczny przed bezprawiem.

Jeśli jednak złamię tę przysięgę, niech mnie ukarzą z całą surowością prawa”.

Lata 90. XX wieku stały się dla Związku Radzieckiego okresem przełomowym. Nastroje protestacyjne wśród społeczeństw wszystkich republik związkowych wzrosły. Powód był bardzo prosty: zmęczenie obywateli kraju ciągłym deficytem. Latem 1990 roku tysiące ukraińskich aktywistów, w większości pochodzących z Zachodniej Ukrainy, udało się do obwodu zaporoskiego i dnipro-pietrowskiego, aby uczcić tam pamięć o Kozakach zaporoskich i tym samym pobudzić ukraińską tożsamość. W tym samym roku odbyły się wybory do Rady Najwyższej Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, która w ślad za parlamentami republik nadbałtyckich – Litwy, Łotwy i Estoni oraz Rosyjskiej Federalnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej – przyjęła deklarację o suwerenności państwowej. W ten sposób rozpoczęła się współczesna historia Ukrainy, która okazała się niestety równocześnie historią ulicznych protestów – Majdanów.

2 października 1990 roku w warunkach ścisłej konspiracji do Kijowa wyjechali młodzi studenci. Obawiając się zdemaskowania, zakupili wcześniej po kilka biletów kolejowych na pociągi zmierzające w różne strony kraju. Odpowiednio wcześniej wszystko między sobą ustalili. Byli gotowi do dalszych działań. Studenci udawali się do Kijowa, na najważniejszy plac Ukrainy noszący wówczas nazwę Placu Rewolucji Październikowej. Planowali rozbić na nim namioty i ogłosić strajk głodowy. Jest rok 1990 – Związek Radziecki jeszcze istnieje, a studenci mają zamiar ogłosić za chwilę swoje polityczne żądania.

Protesty studentów – w większości z Kijowa, Lwowa i Dniepropietrowska – przeciwko ostatniemu rządowi komunistycznemu Ukrainiejskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej trwały od 2 do 17 października. Młodzi ludzie byli świadomi, że w każdej chwili mogą zostać aresztowani, a władza bez wahania może również użyć wobec nich siły.

Ich żądania były jawnie sprzeczne z interesami partyjnych władz. Domagali się rozwiązania parlamentu Ukrainiejskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej oraz przeprowadzenia ponownych wyborów na zasadzie wielopartyjności, uchwalenia ustawy o nacjonalizacji majątku *Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego* oraz *Komsomołu* – komunistycznej organizacji młodzieży, niedopuszczenia do podpisania nowej umowy o Związku Radzieckim, odbywania przez mężczyzn służby wojskowej tylko na terytorium Ukrainy, a także dymisji przewodniczącego Rady Ministrów Witalija Masoła.

Studenci początkowo nie wierzyli w zbyt duże poparcie swoich działań wśród ukraińskiego społeczeństwa, jednak już 3 października, nieoczekiwanie dla nich samych, na Placu Rewolucji Październikowej pojawiło się kilkadziesiąt nowych namiotów.

Strajk głodowy studentów trwał 16 dni. Współtowarzyszyły mu choroby, omdlenia i hospitalizacja jego uczestników. Przez cały ten okres protestujący pili tylko ciepłą wodę. Ich protest przyjęty został z ogromnym szokiem i zaskoczeniem. Po raz pierwszy od dziesięcioleci ukraińscy demonstranci otwarcie przeciwstawili się komunistycznemu rządowi. Akcja protestacyjna zaskoczyła zarówno władze radzieckie, jak i wielu zachodnich obserwatorów.

Mieszkańcy Kijowa masowo wychodzili na ulice, aby wyrazić swoje poparcie dla studentów. Protestujący zablokowali ruch w centrum miasta, otoczyli Radę Najwyższą i zajęli korpus Kijowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Tarasa Szewczenki. Na Ukrainie odbyło się kilka dużych marszów solidarności. Protesty studenckie odbyły się również w Ługańsku, Doniecku i Lwowie. Ogólnokrajowe strajki zapowiedziało wiele organizacji robotniczych. Strajk głodowy poparły także władze kijowskich uczelni wyższych oraz kilku deputowanych Rady Najwyższej. Przed budynkiem parlamentu powstało kolejne miasteczko namiotowe. Kilka organizacji społecznych rozbiło swoje namioty na Placu Rewolucji Październikowej,

Studentów w miasteczku namiotowym w Kijowie odwiedzały w celu wyrażenia swojego poparcia znane osobistości kultury, dysydenci, politycy opozycji. Pod presją społeczeństwa władze umożliwiły studentom wystąpienie „na żywo” w telewizji państwowej, co było krokiem zarówno nieoczekiwanym, jak i wcześniej niespotykanym.

Studenci przekazali Prezydium Rady Najwyższej Ukrainiejskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej swoje żądania. 17 października Rada Najwyższa przyjęła specjalną uchwałę. Zarządzono przeprowadzenie w 1991 roku na terenie ukraińskiej republiki referendum w sprawie wyrażenia zaufania do Rady Najwyższej, aby później na podstawie jego wyników zdecydować o przeprowadzeniu

nowych wyborów pod koniec roku. Zapewniono odbywanie służby wojskowej przez obywateli Ukrainy poza granicami republiki pod warunkiem ich dobrowolnej zgody. Zarządzono ponadto powołanie do 1 grudnia 1990 roku Komisji Rady Najwyższej, która miała zająć się nacjonalizacją mienia *Komunistycznej Partii* Związku Radzieckiego na terytorium Ukrainy. Do dymisji podał się przewodniczący Rady Ministrów Witalij Masoł. Podpisanie traktatu związkowego uznano wówczas za przedwczesne.

Władze ustąpiły, a protest studentów został nazwany Rewolucją na Granicie (nazwa protestu pochodzi od kostki brukowej, na której ustawiono namioty). Ukraińskie społeczeństwo obudziło się z letargu. Rozpoczęła się równocześnie poważna polityczna bitwa. 24 sierpnia 1991 roku Ukraina uzyskała niepodległość.

1 grudnia obywatele Ukrainy, bez względu na pochodzenie etniczne, udali się do lokali wyborczych, aby uczestniczyć w referendum niepodległościowym. Frekwencja osiągnęła rekordowe 84 proc. Ponad 90 proc. głosujących opowiedziało się za przyjęciem deklaracji niepodległości. Referendum niepodległościowe odbyło się równocześnie z wyborami prezydenta Ukrainy, które wygrał Łeonid Krawczuk.

8 grudnia 1991 roku przewodniczący Rady Najwyższej Białorusi oraz prezydenci Rosji i Ukrainy na spotkaniu w Wiskulach, w białoruskiej części Puszczy Białowieskiej, podpisali tzw. *porozumienie białowieskie* – międzynarodową umowę dotyczącą utworzenia Wspólnoty Niepodległych Państw stwierdzającą *de iure* i *de facto* rozpad Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

25 grudnia 1991 roku Michaił Gorbaczow ogłosił w telewizji państwowej rezygnację ze stanowiska prezydenta Związku Radzieckiego. Czerwony sztandar na Kremlu został opuszczony, a na jego miejscu powieszono trójkolorową flagę Rosji. 26 grudnia odbyło się ostatnie posiedzenie Rady Najwyższej Związku Radzieckiego, podczas którego uchwalono *Deklarację o zaprzestaniu istnienia ZSRR*. Flaga Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej została zastąpiona niebiesko-żółtą flagą Ukrainy. Plac Niepodległości w Kijowie otrzymał obecną nazwę – Majdan Niepodległości.

Łeonid Krawczuk zajmował urząd prezydenta Ukrainy w latach 1991-1994. Kolejne wybory w 1994 roku wygrał Łeonid Kuczma – premier Ukrainy w latach 1992-1993. Sprawowanie urzędu prezydenta Ukrainy przez Łeonida Kucznię umożliwiło powstanie oligarchicznego modelu polityki, który odsunął kraj od państw Europy Zachodniej.

25 marca 1999 roku, w przededniu zbliżających się wyborów prezydenckich, w wypadku samochodowym zginął przywódca *Ludowego Ruchu Ukrainy* Wiaczesław Czornowił. Samochód, którym jechał Czornowił, prowadził jego konsultant Jewgen Pawłow. Trzecim pasażerem był kierownik centrum prasowego *Ludowego Ruchu Ukrainy* Dmytro Panamarczuk. Wypadek przeżył jedynie ten ostatni. Pasażerowie samochodu ciężarowego kamaz, w który uderzyła toyota Czornowiła, wyszli z wypadku bez szwanku.

Wiaczesław Czornowił uważany był za prawdopodobnego kandydata na urząd prezydenta. Wielokrotnie ostrzegał, że Rosja nigdy nie była i nie będzie strategicznym partnerem Ukrainy i pozostanie na zawsze niezwykle niebezpiecznym sąsiadem. Uważał, że ogłoszenie autonomii terytorialnej Krymu przez Radę Najwyższą Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej było ogromnym błędem i proponował jej zniesienie.

Współpracownicy Wiaczesława Czornowiła uważali jego śmierć za morderstwo polityczne. Mieli wszelkie podstawy, aby tak myśleć. W lutym 1999 roku, a więc kilka tygodni przed śmiercią Czornowiła, ze Służbą Bezpieczeństwa Ukrainy skontaktował się Wiaczesław Babenko, były pracownik rosyjskiej Federalnej Służby Bezpieczeństwa. Babenko oświadczył, że pewne środowiska rosyjskie nakazały mu zabić rzekomych konkurentów Łeonida Kuczmy w wyborach prezydenckich na Ukrainie. Służba Bezpieczeństwa Ukrainy nie zareagowała wówczas na zeznania Babenki, a protokół jego przesłuchania zaginał. Sprawa śmierci Wiaczesława Czornowiła nigdy nie została rozwiązana.

W wyborach prezydenckich w 1999 roku kandydowało wielu przedstawicieli opozycji, którzy w rzeczywistości odebrali sobie nawzajem głosy, a do drugiej tury weszli ówczesny prezydent Łeonid Kuczma i lider *Komunistycznej Partii Ukrainy* Petro Symonenko. Ekspertzy zwrócili uwagę, że w drugiej turze wyborów zrealizował się scenariusz, który sprawdził się w wyborach w Rosji trzy lata wcześniej: konstruktywne, umiarkowane prozachodni prezydent wystąpił przeciwko prorosyjskiemu kandydatowi przypominającemu o wciąż wiszącym nad Ukrainą komunistycznym zagrożeniu. Dzięki zastosowaniu rosyjskiego scenariusza, gdy przeciwko Łeonidowi Kuczmie wystąpił maksymalnie wygodny dla niego kandydat, temu pierwszemu po raz drugi udało się wygrać wybory i po raz kolejny zająć krzesło prezydenta Ukrainy.

Po wygranych wyborach Łeonid Kuczma zapowiedział zmianę w polityce wewnętrznej. Był on wówczas zaangażowany we wdrażanie liberalnych reform i przygotowywał szereg działań mających na celu osłabienie oligarchów, którzy w czasie jego pierwszej prezydentury urosli w siłę i zaczęli mieć własne, bardzo często polityczne ambicje. Retoryka Kuczmy uległa zdecydowanej przemianie. Z prorosyjskiego polityka nagle stał się proukraińskim patriotą. Kreml nie mógł tego nie zauważyć i postanowił wmieszać się w ukraińskie sprawy wewnętrzne niestandardowymi metodami, rozpoczynając tym samym pierwszy etap wojny hybrydowej przeciwko Ukrainie.

Jesienią 2000 roku z ogromną siłą wybuchł *skandal kasetowy*. Z taśm, które udostępnił 28 listopada Ołeksandr Moroz – przewodniczący *Socjalistycznej Partii Ukrainy* – ukraińskie społeczeństwo usłyszało, jak Kuczma przyjmuje łapówki, omawia z urzędnikami państwowymi programy prywatyzacyjne i udziela wskazówek, jak uciszyć przeciwne mu media. Na taśmach pojawiło się m.in. nazwisko ukraińskiego dziennikarza pochodzenia gruzińskiego Heorhija Gongadze – założyciela internetowego wydania *Ukraińska Prawda*, który zaginał 16 września 2000 roku. Dyktafon w biurze prezydenta Ukrainy Łeonida

Kuczmy miał podłożyć jeden z jego ochroniarzy Mykoła Melnyczenko.

Nagrania audio wskazywały na możliwy udział ówczesnego prezydenta Ukrainy Łeonida Kuczmy i wielu innych wysokich rangą urzędników w porwaniu i zabójstwie dziennikarza, który był wcześniej znany z dosyć krytycznych artykułów na temat wpływowych ukraińskich oligarchów powiązanych z prezydentem. Wnioskując z opublikowanych taśm, Kuczma w rozmowie ze swoimi współpracownikami wyraził życzenie, aby Gongadze został schwytany i wywieziony do Czeczenii.

We wrześniu 2000 roku ciało Gongadze z odciętą głową zostało znalezione w lesie w pobliżu Kijowa. Współudział prezydenta w morderstwie nigdy nie został udowodniony w sądzie, ale ci, którzy usłyszeli nagrania uwiecznione na taśmach, uwierzyli, iż ten osobiście nakazał zastraszenie dziennikarza, a następnie jego porwanie.

15 grudnia 2000 roku protesty związane z zaginięciem Heorhija Gongadze przekształciły się w akcję *Ukraina bez Kuczmy*. Jej inicjatorami była grupa bezpartyjnych działaczy społecznych. Akcję *Ukraina bez Kuczmy* poparły dodatkowo 24 partie polityczne i organizacje społeczne. Po jednej stronie przeciwko prezydentowi Ukrainy znaleźli się socjaliści, nacjonaści, demokraci, radykałowie, komuniści. Uczestnicy akcji rozbili miasteczko namiotowe w centrum Kijowa z żądaniem dymisji prezydenta Ukrainy, ministra spraw wewnętrznych Jurija Krawczenki, szefa Służby Bezpieczeństwa Ukrainy Łeonida Derkacza i Prokuratora Generalnego Michaiła Potebenko oraz przeprowadzenia niezależnego dochodzenia w sprawie zaginięcia dziennikarza Heorhija Gongadze.

27 grudnia akcja *Ukraina bez Kuczmy* została tymczasowo wstrzymana. Pod pretekstem rekonstrukcji Majdanu Niepodległości uczestników akcji zmuszono do usunięcia namiotów i opuszczenia placu. 14 stycznia 2001 roku rozpoczął się drugi jej etap. Przedstawiciele opozycji roztawili swoje namioty wzdłuż Chreszczatyka – od miejsca budowy przyszłego Pomnika Niepodległości do Placu Besarabskiego. W drugiej połowie stycznia i na przestrzeni całego lutego odbywały się akcje nieposłuszeństwa obywatelskiego, mityngi i demonstracje. 1 marca 2001 roku miasteczko namiotowe na Chreszczatyku zostało zlikwidowane.

8 marca 2001 roku, w przeddzień urodzin Tarasa Szewczenki, opozycja wydała oświadczenie, że nie wpuści Łeonida Kuczmy na teren parku jego imienia, aby ten złożył kwiaty pod pomnikiem ukraińskiego poety. W odpowiedzi na oświadczenie opozycji, w godzinach nocnych park został otoczony gęstym pierścieniem złożonym z kilku tysięcy milicjantów.

9 marca około godziny 8:00 Kuczma przybył do parku i po złożeniu kwiatów pod pomnikiem Tarasa Szewczenki natychmiast udał się w zagraniczną podróż służbową. W tym samym czasie manifestanci bezskutecznie usiłowali przebić się przez kordony milicji. Kilkunastu demonstrantów zostało zatrzymanych i przewiezionych na ulicę Bohomolca, do siedziby Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Protestujący z parku udali się tam również, z żądaniem uwolnienia zatrzymanych.

Grupy 2 maja pozostawili sobie prawo, aby na swoich stronach w sieciach społecznościowych, na swoich blogach, w mediach, w których pracują, a także na oficjalnym blogu grupy wyrażać swoje osobiste opinie na temat wydarzeń z 2 maja i móc przedstawiać swoje wersje tragedii.

Wszystkie oświadczenia wydawane w imieniu *Grupy 2 maja* miały być przyjmowane kolegiąlnie, poprzez głosowanie wszystkich jej członków. Jeśli co najmniej jeden członek grupy nie zgadzał się z co najmniej jednym punktem decyzji wydanej przez grupę, punkt ten miał być ponownie rozpatrywany. Chodziło o to, aby oficjalne apele nie pobudzały do dalszych podziałów społeczeństwa Odessy.

Eksperci *Grupy 2 maja* przeprowadzili wywiady z setkami osób (w tym z osobami nieosiągalnymi dla ukraińskiego wymiaru sprawiedliwości), ustalili i sprawdzili wiele faktów. W czerwcu 2014 roku podali do publicznej wiadomości szczegółową chronologię wydarzeń w centrum miasta. W kwietniu 2015 roku odtworzyli obraz pożaru w budynku Związków Zawodowych i ujawnili pełną kolejność zdarzeń na Kulikowym Polu.

Wyniki oficjalnego śledztwa nie zostały zaakceptowane przez część mieszkańców Odessy i ukraińskiego społeczeństwa. Wydarzenia z 2 maja natychmiast zaczęły zarastać wieloma plotkami i spekulacjami. Zaczęły pojawiać się absolutnie niewiarygodne wersje, które były przedstawiane bardzo często jako ostateczna prawda. Pierwsze dni pracy *Grupy 2 maja* były poświęcone głównie krytycznej analizie i obaleniu tych plotek oraz spekulacji z punktu widzenia zdrowego rozsądku i zebranych przez ekspertów faktów.

Niezwykle ciekawą postacią wśród członków *Grupy 2 maja* był Jurij Tkaczew, który nigdy nie ukrywał swoich prorosyjskich poglądów. Do grupy eksperckiej został zaproszony przez Siergieja Dibrowa, który rozsądnie swoją decyzję wytłumaczył faktem, iż badanie okoliczności wydarzeń 2 maja powinno spotkać się z wyrażeniem opinii również ze strony osoby o odmiennych poglądach politycznych. Tkaczew stał się znany w Odessie jako redaktor naczelny odeskiego serwisu informacyjnego *Timer*, który był częścią holdingu medialnego odeskiego przedsiębiorcy i lidera lokalnej partii *Rodina* Igora Markowa. Holding medialny obejmował również lokalny kanał telewizyjny *ATV* pod kierownictwem Igora Dimitriewa.

W pierwszych dniach napaści Rosji na Ukrainę w 2022 roku Tkaczew skupił się na swoim prywatnym kanale w Telegramie, w którym zajmował się szerzeniem propagandy na rzecz rosyjskiego okupanta, a także zbierał informacje o ruchach ukraińskiego wojska. Pojawiły się również dowody na to, że mógł on uczestniczyć w koordynacji nalotów rosyjskiego lotnictwa na infrastrukturę krytyczną, budynki mieszkalne i jednostki wojskowe.

Jurij Tkaczew został aresztowany 19 marca 2022 roku. Dziennikarz przebywał w areszcie śledczym do 7 czerwca 2022 roku, kiedy to został zwolniony z aresztu do czasu rozprawy za poręczeniem majątkowym w wysokości 200 tys. hrywien.

Kontrowersyjny dziennikarz opuścił ekspercką *Grupę 2 maja* w 2017 roku...



W Centrum Kultury Bułgarskiej (fot. Gorodetskaya Julia).



Funkcjonariusze milicji z czerwoną taśmą na rękach (fot. Gorodetskaya Julia).



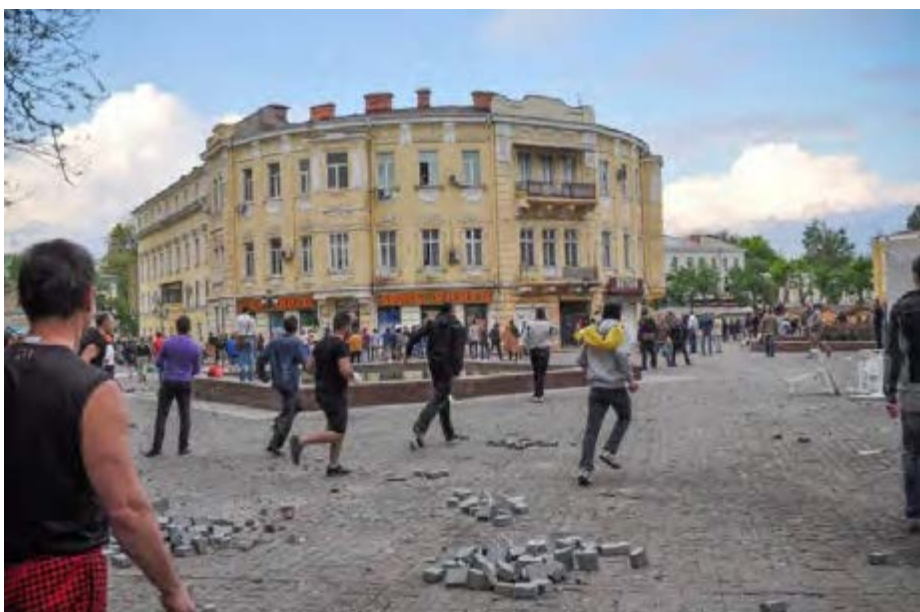
Pulkownik Fuchedzhi (fot. Gorodetskaya Julia).



Centrum Handlowe Atena (fot. Gorodetskaya Julia).



Plac Grecki (fot. Gorodetskaya Julia).



Plac Grecki (fot. Gorodetskaya Julia).



Płonące główne wejście do budynku Związków Zawodowych (fot. Kutskiy Oleg).

Spis treści

Podziękowania	4
Od autora	5
Majdan	12
Krym	41
Noworosja	54
Rosyjski świat	60
Rusyfikacja	70
Odessa	129
Rosyjska wiosna	137
Kulikowe Pole	175
Chronologia	181
Nazajutrz	218
Grupa 2 maja	232
Śledztwo	243
Propaganda	276
Kłamstwo	285
Prawda i mity	293
Obiektywnie	306
10 lat później	322
Antybohaterowie	333
Derusyfikacja	344
Wywiady	364
Rozmowy	428
Służba 101	479
Ofiary	494
Bibliografia	500



Borys Tynka - pasjonat Ukrainy, pilot wycieczek, certyfikowany przewodnik po Odessie. Należy do Stowarzyszenia Przewodników Ukraińskich. W 2020 roku został wybrany przez Urząd Miasta Odessy na stanowisko honorowego Ambasadora Odessy w Polsce. Jego książki zostały wydane przez polskie oraz ukraińskie wydawnictwa. Na Ukrainie książki zostały przetłumaczone również na język ukraiński.

Co naprawdę wydarzyło się w Odessie 2 maja 2014 roku?

Czy dziesięć lat temu mieszkańcy Odessy zapobiegli wdrożeniu w życie donieckiego i ługańskiego scenariusza, który zakończył się wojną na wschodzie Ukrainy? Czy niewinne rzekomo osoby, które ukryły się w budynku Związków Zawodowych na Kulikowym Polu zostały spalone żywcem przez rozwścieżony tłum? Czy należy traktować te osoby jako zdrajców Ukrainy, separatystów i kolaborantów? Jak interpretować działania tych, którzy z dachu budynku Związków Zawodowych rzucali butelki z substancją zapalającą w kierunku proukraińskich aktywistów? Czy 2 maja 2014 roku na ulicach Odessy toczyła się wojna? Kto wydał rozkaz, aby 3 maja wysprzątać Plac Grecki, a tym samym usunąć wszelkie dowody, które mogłyby pomóc w toczącym się śledztwie? Dlaczego do budynku Związków Zawodowych mogły wchodzić postronne osoby przez kolejne tygodnie po pożarze? Z jakiego powodu w centrum miasta pojawił się samochód, za kierownicą którego siedział Witalij Budko przezwisko Bosman, który z broni palnej oddał kilkanaście strzałów w kierunku proukraińskich aktywistów? Ilu jeszcze strzelców znajdowało się w centrum miasta? Dlaczego w budynku Związków Zawodowych nie było wody? Dlaczego pierwszy wóz strażacki przyjechał na Kulikowe Pole po upływie kilkudziesięciu minut od pierwszego wezwania? Dlaczego postępowanie milicji tego dnia wzbudza tak ogromne wątpliwości?

Książka ta z pewnością nie jest w stanie odpowiedzieć na wszystkie zadane pytania. Wiele pytań bez odpowiedzi i tak pozostanie. 2 maja 2014 roku w Odessie zginęło 46 osób, dwie kolejne zmarły w szpitalu kilka dni później. Doszło do tragedii, która udaremniła wszelkie próby pokojowego rozwiązania konfliktu sprowokowanego przez Federację Rosyjską. Wojna, która toczy się obecnie jest ostatnią wojną o wolność, niepodległość i suwerenność Ukrainy.

